Angelika Antczak
Uniwersytet Łódzki

KOBIECOŚĆ W MIZOGINISTYCZNYM ŚWIECIE, CZYLI O MAZEPIE JULIUSZA SŁOWACKIEGO

SŁOWA KLUCZOWE: kobiecość, Juliusz Słowacki, dramat romantyczny, literatura polska, *Mazepa*

Mazepa Juliusza Słowackiego ukazuje się czytelnikowi jako dramat o wyrażeniu zarysowanej akcji, zwartej kompozycji, a zarazem jako utwór, w którym jest pełno intensywnych emocji, gdzie stopniowo narastające napięcie, oparte na szeregu konfliktów, nieporozumień i omyłek, prowadzi do krwawego i tragicznego finału. Słowacki prezentuje tu galerię wielu różnorodnych postaci, przedstawia świat skomplikowanych relacji międzyludzkich, odsłaniając przy tym bogactwo uczuć — miłość, namiętność, pożądanie, a także zazdrość, nienawiść i cierpienie.

Cóż właściwie dzieje się w *Mazepie*? Do zamku starego Wojewody ożenionego powtórnie z młodziutką i piękną Amelią przybywa Król Jan Kazimierz, wraz ze swym paziem Mazepą, znanym powszechnie uwodzicielem niewieścich serc. Obaj panowie od razu wykazują zainteresowanie żoną gospodarza, jednak Amelia wyraźnie odtrąca ich zaloty. Uczuciem do wojewodziny pała również jej pasierb Zbigniew. Gdy cisza nocna ogarnia zamek, rozwój wypadków toczy się w niespodziewanym kierunku. Zazdrosny Zbigniew, podejrzewając Mazepę o nocną schadzke z macochą, napada na rywala, nie przypuszczając, że pod płaszczem paza kryje się monarcha. Do akcji wkracza także Wojewoda, w którym zaczynają się budzić podejrzenia co do wierności żony. Każe Królowi wypędzić dworzanina z zamku, a ten zadowolony z takiego obrotu spraw, postanawia wysłać paza z listami do Warszawy. Na Mazepę czyha jednak zakochany bez pamięci Zbigniew. Dochodzi między nimi do pojedynku, w czasie którego, przez przypadek, zostają rozdarte listy królewskie — paź dowiaduje się, że Król zamierza porwać wojewodzinę, a jego zgładzić. Mazepa wraca potajemnie do zamku, by ostrzec Amelię, ale splot wypadków sprawia, że omal nie zostaje zamurowany żywcem w alkowie kobiety przez zazdrosnego i okrutnego Wojewodę. Bieg wydarzeń nabiera coraz bardziej tragicznych wymiarów i w konsekwencji kończy się śmiercią Amelii, samobójstwami Zbigniewa i Wojewody oraz niepewnym losem Mazepy.

Tak można by w kilku zdaniach przedstawić treść dramatu. Czy jednak w tych paru słowach zawiera się cała prawda o *Mazepie*? Czy można jedynie patrzeć na ten utwór, jak na historię miłosną, banalny romans? Dziwny to dramat na tle innych dramatów romantycznych, także dramatów samego Słowackiego, a jednocześnie niebywale tajemniczy i zagadkowy. Rodzi tak wiele pytań, na które trudno udzielić satysfakcjonujących odpowiedzi. Tym jednak, co niewątpliwie uderza i intryguje w tym utworze jest niebywały mizoginizm autora¹! Poeta prezentuje w *Mazepie* dość typową postawę niechęci i wrogości wobec płci pięknej, która przejawia się w potraktowaniu kobiety nie jako silnej osobowości, lecz istoty seksualnej, przedmiotu męskiego posiadania. Nie ma dramatu Słowackiego, w którym kobieta byłaby tak zminimalizowana i uprzedmiotowiona, a mężczyzna na każdym kroku akcentowałby wyższość własnej osoby. Świat *Mazepy* to właściwie świat zdominowany przez pierwiastek męski. W cieniu czterech mężczyzn — Wojewody, Zbigniewa, Mazepy i Króla żyje bowiem tylko jedna kobieta — Amelia. W związku z tym faktem nasuwa się szereg pytań: w czym przejawia się ów mizoginizm w *Mazepie*? Jak została skonstruowana postać Amelii i kategoria kobiecości? Jaką rolę odgrywa wojewodzina? Kim jest kobieta, która żyje w świecie zawładniętym przez testosteron? Spójrzmy więc na *Mazepę* z punktu widzenia doświadczenia kobiecego.

Amelia to piękna, zachwycająca urodą, młodziutka żona starego Wojewody i macocha Zbigniewa. Żyje wraz z mężem w mrocznych i potężnych murach zamkowych, gdzie jedynym miejscem, stanowiącym jej prywatną przestrzeń jest alkowa. Czuje się samotna, nie ma najbliższej rodziny. Najcenniejszymi rzeczami jakie posiada są drobne pamiątki po matce — portret i turkusowa szpileczka oraz książeczka do nabożeństwa. Ma także parę swych ulubionych łabędzi. Nade wszystko liczy się dla niej życie religijne, jest przepełniona miłością do Boga. Codziennie uczestniczy w porannej mszy i modlitwie. W tych kilku zdaniach można by opisać Amelię, biorąc pod uwagę, jak niewiele o niej samej przekazuje nam Słowacki. Nie podaje więcej szczegółów z jej życia. Tylko tych kilka suchych faktów możemy odczytać z kart dramatu. Umieszcza ją natomiast w relacjach z innymi bohaterami i jedynie poprzez związki z nimi możemy zobaczyć jej zachowanie, odczytać przeżycia i emocje.

Amelię poznajemy już w pierwszych scenach, w momencie trwających na zamku przygotowań na przyjazd orszaku królewskiego. Postawiona zostaje obok Kasztelanowej, która w przeciwieństwie do niej jest osobą gadatliwą i wścibską. Amelia i Kasztelanowa to jedyne kobiety w dramacie, w dodatku diametralnie się różniące. Mimo iż obecność pani Robronckiej na scenie trwa krótko, rola jaką odgrywa przez tę chwilę jest istotna — nie tylko dla rozwoju akcji, ale również dla samej Amelii. Przecież to właśnie dzięki niej poznajemy wojewodzinę. Kasztelanowa zauważa wdzięk i urodę Amelii, jej nieśmiałość i niedojrzałość. Spostrzega, iż dziewczyna jest w tym zamku nieszczęśliwa. Proponuje jej swą przyjaźń, choć w rzeczywisto-

¹ Według *Słownika wyrazów obcych PWN* pod red. E. Sobol mizoginia to 'patologiczny wstręt mężczyzn do kobiet'; mizoginizm <mizo- + -ginia od gr. *gyné* 'kobieta'>.

ści z premedytacją chce skomplikować jej życie. Pragnie bowiem rozpałić serce Amelii i rozbudzić w niej fascynację młodym Mazepą, zachęcając jednocześnie samego Kozaka do flirtu z wojewodziną. Jest niezwykle okrutna wobec dziewczyny. Wie przecież, iż Amelia jest mężatką, a mimo to chce wplątać ją w intrygę, którą sama organizuje. Słowacki tym samym odmawia Amelii możliwości zaprezentowania się osobiście i ukształtowania własnego obrazu, co jest istotne dla zaakcentowania własnej tożsamości. Dokonuje tego poprzez inną postać, spycha wojewodzinę niemal do roli prezentowanego manekina. Ponadto Słowacki tak konstruuje postać Kasztelanowej, by ukazać, że nawet w reprezentantce tej samej płci Amelia nie znajduje przyjaciela, nawet kobieta okazuje się jej wrogiem.

Amelia od początku jest osaczona przez mężczyzn. Choć różni ich między sobą zarówno stosunek do niej, jak i motywacja działania, to jedno ich łączy — wszyscy czterej pragną mieć ją tylko dla siebie. Amelia staje się więc obiektem pożądania i przedmiotem rywalizacji. To działania mężczyzn są na pierwszym planie, ona jest tylko ich punktem odniesienia. Amelia właściwie się nie liczy, jest ważna tylko dlatego, że to jej się pragnie. Takie skonstruowanie przez Słowackiego postaci kobiecej sprawia, że jest ona oglądana tylko poprzez perspektywę męską. Sama w zasadzie nie istnieje, a jedynie w relacji z mężczyznami. Jej kobiecość zostaje tu zredukowana do roli tej, która istnieje tylko i wyłącznie obok mężczyzny, dla niego i przez niego. Niesłychanie mizoginistyczne i upokarzające to rozwiązanie dla kobiety, kiedy autor kreśli jej cechy w odniesieniu do płci przeciwnej. Jednak by odpowiedzieć na pytanie, co myśli i czuje Amelia i kogo tak naprawdę darzy uczuciem, trzeba prześledzić jej relacje z poszczególnymi, ugrupowanymi dookoła niej osobnikami.

Zacznę od Króla, bo to jego przybycie do zamku daje początek całej tragedii. Jan Kazimierz od razu wykazuje swe zainteresowanie młodziutką żoną gospodarza. Bezceremonialnie szepcze jej do ucha komplementy, wodzi za nią wzrokiem pełnym pożądania. Uduje się nawet pod przebraniem swego pazia pod jej okno, naiwnie wierząc, iż ma ona nocną schadzkę z Mazepą. Niestety jego plan zawodzi, zostaje zrzucony w rękę przez Zbigniewa, który strzeże honoru macochy. Amelia nie reaguje na zaloty Króla, nawet nie podejrzewa, że monarcha byłby zdolny do zhańbienia mężatki. Szybko jednak odkrywa jego prawdziwe intencje, kiedy obsceniczny władca, nie potrafiąc zapanować nad swą żądzą, próbuje ją pocałować. Czuje się upokorzona, uważa go za bezwstydnika, zupełnie pozbawionego moralności. Król, pomimo wyraźnego odręczenia ze strony Amelii, nie zamierza zrezygnować. Jest typem mężczyzny, który uważa, że ze względu na swą pozycję społeczną i władzę ma prawo żądać od kobiety odwzajemnienia uczuć i spełnienia jego pragnień. Kobieta w jego odczuciu nie może odmówić komuś tak ważnemu jak on. Król planuje osadzenie w więzi Mazepy, którego uważa za rywala oraz porwanie pięknej wojewodziny tylko dla siebie. Rozwój wypadków sprawia, iż nie udaje mu się zrealizować swych zamiarów, ale tylko dlatego, że w tej rywalizacji zwycięża inny mężczyzna. Niepowodzenie nie wynika więc z silnego charakteru Amelii, która nie godzi się na flirt z władcą. Amelii przyznał Słowacki w tym przypadku rolę biernego przedmiotu odniesienia.

Nie tylko Król zamierza wykorzystać swą wizytę na zamku, by uwieść uroczą Amelię. Swoje plany wobec niej ma także słynący ze skłonności do romansów Mazepa. Od razu przystępuje do działania — uwodzi Amelię słodkimi słówkami, gra przed nią rolę nieszczęśliwego, by wzbudzić w niej współczucie. Mówi, iż gotowy jest nawet strzelić sobie w łeb, jeśli dziewczyna poczuje się przez niego urażona. Dość stereotypowy to przykład potraktowania kobiety jako tej, która łatwo daje się nabrać na sztuczki mężczyzny i której schlebia takie adorowanie. Amelia wyraźnie odrzuca Mazepę, ostrzega także, iż ma w zamku swojego obrońcę. Ani przez chwilę nie wykazuje zainteresowania słynnym bawidamkiem, wręcz przeciwnie, czuje się skrępowana, kiedy paż ją kokietuje, czerwieni się, kiedy prawi jej komplementy. Wprawdzie Słowacki dał Amelii możliwość zaakcentowania swego stanowiska wobec Mazepy, wypowiada ona kilka słów, w których broni się przed zalotami pazia, jednak nie są one zbyt mocne, by mogły zostać potraktowane poważnie. To tylko grzeczne riposty, które nie mają wpływu na bieg zdarzeń. Dla mężczyzny nic nie znaczy wyraźne „nie” ze strony kobiety, wręcz przeciwnie, odmowa jeszcze bardziej go intryguje i zachęca do dalszego działania. Wraz z rozwojem akcji dokonuje się jednak w Mazepie zaskakująca przemiana. Kiedy odkrywa miłość Zbigniewa do Amelii, wycofuje się z rywalizacji, nie chce burzyć tego, co ich łączy. Staje się nawet obrońcą honoru Amelii, chce ostrzec ją przed haniebnymi planami Króla. Naraża dla jej dobra swe życie, omal nie ginie zamurowany żywcem przez Wojewodę. Trudno jednak tak bezkrytycznie przyjąć „nawrócenie” Mazepy i jednoznacznie stwierdzić, dlaczego zmienił swe początkowe plany. Uważam, iż ta jego błyskawiczna wewnętrzna przemiana wynika z poczucia solidarności ze Zbigniewem, osobnikiem tej samej płci, a nie z poczucia winy wobec krzywdy, jaką mógł wyrządzić żonie gospodarza. Przecież zrezygnował z Amelii wówczas, gdy zorientował się, jak ważna jest ona dla Zbigniewa.

Co na to wszystko mąż Amelii? Początkowo Wojewoda niczego nie zauważa. Jest tak pochłonięty uroczystością, iż nie spostrzega, jak goście adorują jego żonę. Dopiero po incydencie, do jakiego doszło w nocy, czyli napadzie na pazia, a w rzeczywistości Króla, zaczyna snuć podejrzenia o romansie żony z Mazepą. Niestety, nie zna całej prawdy, nie domyśla się, iż Król go oszukał. Kiedy znajduje krew pod balkonem żony, od razu stwierdza, iż pochodzi ona ze zranionej ręki Mazepy. Wszystko wówczas staje się dla niego jasne — paż próbuje uwieść jego żonę! Od tego momentu Wojewoda wkracza do rywalizacji o Amelię, chce zemścić się na wrogu. Zaślepiiony rzekomą zdradą, z całkowitą świadomością konsekwencji, każe zamurować Mazepę w alkanie żony, myśląc, iż tam właśnie ukrywa kochanka.

Niezwykle istotny jest w całej tej sytuacji stosunek Wojewody do Amelii. Na pierwszy rzut oka o ich małżeństwie niewiele można powiedzieć, oprócz tego, iż dzieli ich spora różnica wieku. Czyżby Słowacki również w ten sposób zaznaczył przewagę Wojewody nad żoną...? Dopiero narastający w miarę rozwoju akcji konflikt uwidacznia ich wzajemne relacje. W momencie budzących się w Wojewodzie podejrzeń, co do wierności żony, zaczyna on traktować Amelię jako zdrajczynię i cudzołożnicę. Nie daje jej szansy wytłumaczenia się, nie interesuje go

wcale jej zdanie w tej sytuacji. Nie dopuszcza jej do głosu, każe iść do swej komnaty. Nie ma do niej w ogóle zaufania, od razu ją osądza, od samego początku jest dla niego winna. Nie przebiera w słowach, byle tylko ukazać swą srogość wobec żony. Z jednej strony, uważa Amelię za świętą, niewinną kobietę, a z drugiej, ciągle snuje domysły o jej kolejnym spotkaniu z kochankiem. Mści się na żonie, ogranicza jej wolność, zamykając w ciemnym okratowanym pokoju, bez chleba i wody. Amelia jest w jakiś sposób dla niego ważna, dręczą go bowiem wątpliwości, myśli o niej, ale więcej znaczą dla niego urażona duma i honor.

Amelia jest rozzaczarowana zachowaniem męża. Zarzuca mu, iż myśli tylko oczyszczenia, a nie sercem. Jako żona szanuje swego męża, zawsze była mu wierna, nie dopuściła się zdrady, o którą jest oskarżana. Przysięga, iż jest niewinna i nie ukrywa w sypialni kochanka, nie przypuszczając oczywiście, iż los obrócił się przeciwko niej. Kiedy Zbigniew uświadamia jej, iż w alkowie naprawdę znajduje się człowiek, decyduje się na odważny krok — jest gotowa narazić się na wstyd i nienawiść męża, byle tylko ocalić niewinnego od śmierci. Między Amelią a Wojewodą nie ma nawet nici porozumienia. Ich małżeństwo to związek bez miłości i bez zaufania. Amelia nie ma w nim nic do powiedzenia, nie liczą się jej uczucia ani opinie. To Wojewoda rządzi jej życiem i to on decyduje o jego końcu, zabijając swą żonę. Sam również popełnia samobójstwo, kiedy Mazepa wyjawia mu straszliwą prawdę o miłości Amelii i Zbigniewa.

To właśnie w relacji małżeńskiej Wojewody i Amelii najbardziej uderza mizoginistyczny punkt widzenia. Słowacki przedstawił tu typowy patriarchalny układ w związku. To mężczyzna rządzi i to on ma zawsze rację. Zostało urażone jego *ego*, więc nie może wybaczyć i zapomnieć, a jego obowiązkiem jest dać niewiernej żonie nauczkę. Wojewoda doprowadza Amelię do tego, iż to ona musi podjąć próbę rozpaczliwego tłumaczenia się, nawet jeśli dokładnie wie o swej niewinności. Słowacki ukazuje tu słabość kobiety, która nie potrafi sprzeciwić się mężowi, stanowczo przedstawić swoich racji. Amelia została sprowadzona do roli ofiary, dręczonej psychicznie przez zazdrośnego męża.

Jak natomiast wygląda sytuacja między Amelią a jej pasierbem? Młody wojewodzic potajemnie kocha się w macosze, stara się jednak traktować ją oschle i obojętnie, aby się nie zdradzić. Nigdy nie odważył się wyjawić swych prawdziwych uczuć. Dopiero w momencie przyjazdu orszaku królewskiego rozpalają się w nim długo skrywane namiętności, a co za tym idzie zazdrość i wściekłość. Nie mogąc znieść obecności innego mężczyzny obok Amelii, próbuje zabić rywala. Ta miłość doprowadza go do szaleństwa. Wie przecież, iż nie może wyjawić swych uczuć, kocha przecież żonę własnego ojca! Ma świadomość, iż ta kobieta jest mu zakazana, ale zazdrość odbiera mu trzeźwość myślenia. Targają nim sprzeczne uczucia. Ma wyrzuty sumienia, że oszukuje ojca, a z drugiej strony nie potrafi wyrzec się miłości do macochy. Jest tak zagubiony w całej tej sytuacji, że w pewnym momencie nawet wątpi w niewinność Amelii, potępia ją, czuje się oszukany. W końcu popełnia samobójstwo — ginie za ukochaną, aby udowodnić wszystkim jej niewinność. Zbigniew, choć jest

jedynym mężczyzną, który naprawdę kocha Amelię, nie różni się wiele od swych rywali. Włącza się przecież do tych męskich rozgrywek. Czując, że jego pozycja jest wyraźnie zagrożona, decyduje się na zabicie Mazepy, aby usunąć „przeszkodę”. Ponadto jest zbyt słaby psychicznie, by móc rzeczywiście stanąć w obronie ukochanej, popełnia samobójstwo i zostawia ją samą z problemami.

Amelia odwzajemnia uczucia Zbigniewa, ale tak jak on, zdaje sobie sprawę, iż ich miłość skazana jest na porażkę. Słowacki odebrał nawet Amelii prawo do miłości! Kobieta ta tkwi w nieszczęśliwym małżeństwie, a jej dramat dodatkowo pogłębia beznadziejne uczucie do syna swego męża! Czyż to nie okropny przejaw mizoginizmu ze strony Słowackiego? Oczywiście jest bowiem, iż uczucie tych dwojga jest po prostu niemożliwe. Postać Amelii jest więc skazana na cierpienie pod każdym względem. Nie może być szczęśliwa, bo przeznaczone jej zostało kochać własnego pasierba. Na dodatek Amelia nigdy nie zdecydowałaby się na zmianę swego życia, na romans ze Zbigniewem, gdyż wierność i uczciwość małżeńska to dla niej świętość.

Scena pożegnania ze Zbigniewem, który nieszczęśliwy i bezradny decyduje się uciec z Mazepą od pałacej go miłości, to jedyna sytuacja, w której Amelia nieco bardziej odsłania stan swej duszy i opowiada o uczuciach. Słowacki nie dał jej jednak większego znaczenia, jeśli wziąć pod uwagę wpływ na rozwój wydarzeń. Ta rozmowa przecież odbywa się na osobności. Amelia nawet w chwili wybuchu emocji i przeżyć nie może nic zrobić, by zmienić bieg akcji. Wiadomość o wyjeździe Zbigniewa jest dla niej bolesna, wie, iż jego brak tylko pogłębi uczucie samotności w tym domu. Niestety, nawet teraz nie może mu wyjawić wprost co czuje, może ofiarować mu tylko łzy. Dla niej samej ta rozmowa wiele znaczy, również czytelnikowi pomaga w zrozumieniu sytuacji, ale na tym kończy się waga tej sceny. W tym także przejawia się mizoginizm Słowackiego. Amelia może jedynie wyjawić swe prawdziwe uczucia, to co kryje się we wnętrzu jej duszy, potajemnie, w ukryciu przed mężem i pozostałymi. Zresztą sposób w jaki się wypowiada jest również niezwykle istotny, mianowicie robi to bardzo powściągliwie i dyskretnie. Dobiera tylko subtelnych słów, które nie wykraczają poza ramy przyzwoitości, o których powinna pamiętać wierna mężatka. To plama dla jej czystej duszy w ogóle rozmawiać ze Zbigniewem. Amelii zostało dane prawo tylko do własnych tajemnic i sekretów. Zresztą nawet w tej scenie, kiedy w końcu zostaje przez Słowackiego tak wyraźnie dopuszczona do głosu, nie może się swobodnie wypowiedzieć, zostaje ograniczona przez narzucone jej normy zachowania, nie wypada jej przecież bezpośrednio wyjawić swych namietności.

Amelia niemal przez cały rozwój akcji niewiele robi, prawie nic nie mówi. Nie jest postacią tak dynamiczną i wyrazistą jak pozostali bohaterowie. Właściwie Słowacki przeznacza dla niej jedną tylko funkcję — tej, która nieświadomie wywołuje na zamku burzę, urastającą do rozmiarów tragedii — i na tym koniec. Nie miała żadnego wpływu na to, co działo się wokół niej. Przez uczucia i zachowania czterech mężczyzn została wplątana w sieć dramatycznych w skutkach zdarzeń. To właśnie oni, bez jej woli i zgody, włączyli ją do swych męskich rozgrywek i tym samym doprowadzili do śmierci. Stała się ich ofiarą, a jednocześnie została obarczona winą

za to, co się wydarzyło. Każdy z tych mężczyzn odebrał jej podmiotowość i potraktował jak fascynujący przedmiot, który za wszelką cenę musi zdobyć. Właściwie Amelia nie wpływa na wypadki, które toczą się w błyskawicznym tempie, o niczym też nie decyduje. Istnieje tylko jako pociągające piękno, które działa na zmysły mężczyzn. Choć cała akcja obraca się wokół niej, w większości scen istnieje wyłącznie jako niemy świadek. Jej tylko biernym przedmiotem rywalizacji, jaka rozegrała się między Królem, Mazepą, Zbigniewem i Wojewodą. Nie odegrała w całej tej sytuacji istotniejszej roli, była tylko załączkiem konfliktu. Jej życie potoczyło się według planu wyznaczonego przez jej męża, do którego oczywiście przyczynili się też w jakiś sposób inni.

Słowacki od początku do końca uczynił z Amelii kobietę naiwną i niedojrzałą, wierzącą w sprawiedliwość losu. Nie pozwolił jej rozpoznać zasad rządzących w świecie męskiej rywalizacji, a tym samym zredukował jej rolę do minimum. Odebrał prawo do głosu, do wyboru, decydowania o sobie, a także do miłości i do szczęścia. Nawet jej śmierć nie była dramatyczna, przeciwnie — cicha i spokojna... Słowacki informuje o jej zgonie w didaskaliach — to kolejny powód, aby posądzać go o mizoginizm. Takie przedstawienie przez poetę kobiety budzi sprzeciw i bunt. To niebywale przerażające, jak w każdym najdrobniejszym elemencie w dramacie widać wyraźne zminimalizowanie i uprzedmiotowienie kobiety. Kobieta w *Mazepie* została określona w relacji do mężczyzny jako kategorii nadrzędnej i wyższej, a nie ze względu na własne wartości, indywidualne cechy, wyraziście określoną tożsamość. Tym samym kategoria „kobiecości” została całkowicie zdominowana przez klasę „męskości”, potraktowana jako ta niższa, drugorzędna, zepchnięta na margines.

BIBLIOGRAFIA

- KALINOWSKA M., 1996, *Miłość i sacrum w „Mazepie” Juliusza Słowackiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, t. 305.
- SŁOWACKI J., 1953, *Dzieła wszystkie*, Kleiner J. (red.), Wrocław.
- Słownik wyrazów obcych PWN*, 1999, pod red. E. Sobol, Warszawa.
- SUGIERA M., 1992, „Mazepa”: z przestrzeni tragedii w romantyczny mit [w:] *Dramat i teatr romantyczny*, Błoński J. (red.), t.1, Wrocław, s. 63–71.
- ZIEMBA K., 2009, „Mazepa” Juliusza Słowackiego jako dramat mimetycznego pragnienia, „Pamiętnik Literacki”, z. 3, s. 61–85.